

CHAWA GOLDMINC

ur. 1923; Lublin



| | |
|--------------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Żydzi, życie codzienne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, tradycje żydowskie, szabat |

Szabat

W sobotę nie wolno było zapalić kuchni, to przyszedł dozorca i zapalił kuchnię. W zimie, w lecie nie. Chodziło się do piekarza, bo Żydzi robią czul. To się wstawia do pieca w piątek, wyjmuje się w sobotę. To pamiętam. Jak już byłam duża dziewczynka, nie chciałam pójść do piekarza, bo się wstydziłam nieść. Ale nie wie pan jak jest? Jak trzeba to trzeba. Bo nie było innego jedzenia, żeby nie gotować. Nie zapaliło się, nie zapaliło się ognia, nie jechało się.

W sobotę ojciec poszedł do bóżnicy, a my dzieci byli w domu, pomagali mamie. Urządziliśmy... był obiad, trzeba było – dużo dzieci – trzeba było przygotować w piątek. To mama piekla, mama robiła, a dzieci pomagały. A starsze siostry były już wydane, a te młodsze były w domu. I jedna, ta Bronia, ona chodziła do przemysłowo-handlowej szkoły, to ona też w sobotę chodziła do szkoły, ale nie pisała. Tak samo ja. Tam do piekarni trzeba było nosić to jedzenie w piątek i w sobotę wrócić. I to było jak żeśmy podrosły trochę, to żeśmy nie chciały pójść, bo się nie paliło w domu. Ten piekarz przyszedł i wyjął – ten piec już się nie palił – otworzył wszystko i wyjął. Każdy jeden, który przyniósł, zabrał do domu. Tam się zaniósł w piątek i przyniósł w sobotę.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2009-09-15, Kfar Saba |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Paweł Furcz |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |